PECHOWY KOMINIARZ

PISANO KIEDYŚ W STAREJ GAZECIE
O MIEŚCIE MAŁYM, LECZ ZNANYM W ŚWIECIE.
MIASTO TO DOMKI MA MAŁE, CZYSTE,
A WSZYSTKIE DOMKI – DASZKI SPADZISTE.
NA KAŻDYM DOMKU KOMINY DWA,
WIĘC PAN KOMINIARZ PRACĘ WCIĄŻ MA,
BO W KAŻDYM DOMKU SĄ SPORE KUCHNIE,
A KUCHNIA DYMEM Z KOMINA DMUCHNIE.
Z DYMU ZAŚ SADZA LECI DOKOŁA,
WIĘC KOMINIARZA TRZEBA WCIĄŻ WOŁAĆ.

MIESZKAŁ W TYM MIEŚCIE KOMINIARZ STASIEK,
CO Z MIESZKAŃCAMI DOŚĆ DOBRZE ZNAŁ SIĘ.
LUBIŁ SWÓJ MUNDUR, CYLINDER LUBIŁ.
PRZYNOSIŁ SZCZĘŚCIE – Z TEGO SIĘ CHLUBIŁ.
LECZ SKĄD TO SZCZĘŚCIE? PROSTE PYTANIE
WCIĄŻ UTRUDNIAŁO MIESZKAŃCOM SPANIE…

STASIEK MIAŁ CIĘŻKĄ PRACĘ NA DACHU.
CHODZIŁ Z MIOTEŁKĄ TAM – NIE ZNAŁ STRACHU.
A KAŻDY KOMIN DAWAŁ W PODZIĘCE
SADZĘ WE WŁOSY I BRUDNE RĘCE.
CHOĆ MUNDUR CZARNY MIAŁ, TO NIE BRUDNY,
A NA MUNDURZE GUZIK PRZECUDNY,
WIĘKSZY OD INNYCH, W ŻÓŁTYM KOLORZE…
- CO TEŻ TEN GUZIK OZNACZAĆ MOŻE..?
GŁOWIŁ APTEKARZ SIĘ OD MIESIĄCA,
KUCHARZ SIĘ W GŁOWĘ DRAPAŁ BEZ KOŃCA,
PAN NAUCZYCIEL BADANIA ROBIŁ,
CO TO ZA GUZIK, CO MUNDUR ZDOBIŁ?

RAZ ODDAŁ STASIO MUNDUR DO PRANIA.
WRÓCIŁ DO NIEGO W PORZE WSTAWANIA.
LECZ CHOĆ MIAŁ ZAPACH KWIATÓW TYSIĄCA,
NIE PASOWAŁO COŚ Z NIM DO KOŃCA…
ZAŁOŻYŁ STASIO GO TAK JAK TRZEBA.
WZIĄŁ SZYBKO W RĘKĘ KAWAŁEK CHLEBA.
GDY KOGUT RANEK OGŁOSIĆ ZDĄŻYŁ,
STASIEK PO DACHACH MIASTECZKA KRĄŻYŁ.

I PRACOWAŁBY AŻ DO WIECZORA,
LECZ ODPOCZYNKU NADESZŁA PORA…
USIADŁ W KAWIARNI, GDZIEŚ PRZY STOLIKU,
TWARZY ZNAJOMYCH TUTAJ BEZ LIKU.
KTOŚ SIĘ UKŁONI, UŚMIECHEM WITA,
PAN WETERYNARZ GAZETĘ CZYTA…
A MAŁA MAGDA WRAZ Z KUZYNKAMI
ZJADAJĄC LODY MACHA NÓŻKAMI.
LECZ NAGLE SPOKÓJ COŚ ZAKŁÓCIŁO,
CZYŻBY MIESZKAŃCOM PECHA PRZYBYŁO?
PANI KELNERKA ZUPĘ WYLAŁA,
IZA W OGÓRKACH WIĘC SUKNIĘ MIAŁA.
KOCIAK, CO W PIACHU CHĘTNIE SIĘ TARZAŁ,
PODARŁ GAZETĘ WETERYNARZA.
MAGDA LODAMI SIĘ POCHLAPAŁA,

wydrukowano dnia: 03.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026

WIĘC W PLAMACH TERAZ SUKIENKA CAŁA.
KIEROWCA RUSZYĆ Z MIEJSCA NIE MOŻE..
RWETES NA JEZDNI, RWETES NA DWORZE!
CO SIĘ DZIŚ DZIEJE W TYM MAŁYM MIEŚCIE?
CZY SPOKÓJ MOŻE ZAGOŚCIĆ WRESZCIE?
KOMINIARZ TYLKO SPOKOJNIE SIEDZI
I SZUKA W GŁOWIE SWEJ ODPOWIEDZI…
NARAZ NA MUNDUR ZERKNĄŁ PRZYPADKIEM,
JESZCZE RAZ SPOJRZAŁ… BARDZIEJ UKRADKIEM
I SPRAWA JASNA! CO SIĘ ZDARZYŁO
Z POWODU BRAKU GUZICZKA BYŁO…
POBIEGŁ WIĘC STASIO PĘDEM DO DOMU.
NIE RZEKŁ O SPRAWIE SŁOWA NIKOMU.
PRZYSZYŁ GUZICZEK BARDZO DOKŁADNIE.
- NO TERAZ RACZEJ JUŻ NIE ODPADNIE!
Z WIELKIM UŚMIECHEM I DOBRYM SŁOWEM
WRÓCIŁ DO LUDZI… NO I GOTOWE…
NIKOGO PECH JUŻ NIE PRZEŚLADOWAŁ,
A STAŚ PO DACHACH ZNOWU WĘDROWAŁ.

BO PECH SIĘ TYLKO WTEDY PRZYDARZA,
KIEDY UJRZYCIE GDZIEŚ KOMINIARZA,
KTÓRY PRZY SOBIE NIE MA GUZIKA.
KTO GO WIĘC SPOTKA… NIECH SZYBKO ZMYKA.

JAK GO ROZPOZNAĆ? – POWIEM W SEKRECIE,
CHOĆ SPOSÓB ZNANY TO DOŚĆ NA ŚWIECIE.
TRZEBA SWÓJ GUZIK MOCNO POKRĘCIĆ,
BY PECH ODWRÓCIĆ I GO ZNIECHĘCIĆ :)
KOMINIARZ TAKI UCIEKNIE Z KRZYKIEM
I INNY MUNDUR WŁOŻY Z GUZIKIEM :)

Kasia Sz.

wydrukowano dnia: 03.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026